

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przędziłata kwartalną na pocztę i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polskich nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Rodakoya i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów niezwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Rozbijanie organizacji wychodźstwa.

Piszą nam:

Od czasu, kiedy powstał „Bank Robotników“ w Bochum, a szczególnie od chwili powołania jego skarbnika na czoło „Komitetu Wykonawczego“ zaczął pewien bankowiec zabiegać o usunięcie z Bochum biur instytucji społecznych, bo widocznie obawiał się, że rodacy skorzystają z pobytu w biurze, aby zarazem zanieść pieniądze do „Banku Robotników“, co istotnie często się dzieje. To przecież nie upoważnia nikogo do wicherzenia przeciw organizacji ludu polskiego na wychodźstwie, z takim mozołem zbudowanej i tak sprawnej, że rodacy innych dzielnic ją podziwiają.

„Bank Robotników“ jako instytucja społeczna jest nowym szczeblem drabiny, wiodącej lud robotczy do samodzielności i niezawisłości od kapitalizmu, przynajmniej w sprawach społecznych. Dla tego netylko jednostki lecz także towarzystwa, związki i organizacje „Bank Robotników“ popierać powinny. Jeżeli istnienie biur naszych organizacji obok wpłatni „Banku Robotników“ ułatwia Rodakom zanoszenie pieniędzy do tego banku, to z tego tylko cieszyć się należy. Przeciwni temu mogą być tylko gesełciarze, którym chodzi o własny interes i którzy się boją, iż nie będą już mogli wyzyskiwać dobroduszości robotników, aby sobie napchać kieszenie.

Przypominają sobie rodacy popłoch, który powstał, kiedy pewne gazety i osoby zaczęły głosić, że złote dwudziestomarkówki tracą na wartości, jeżeli do pewnego dnia nie zostaną wymienione na papiery. „Wiarus Polski“ tego nie ogłosił i tłumaczył, że złoto zawsze będzie miało większą wartość, niż papiery a ludzie dobrej woli perswadowali pytającym się o radę, że kto ma złoto, ten ma procent zapewniony na lat kilka zgóry. Natomiast pewni bankowcy poruszali niebo i ziemię, aby z kieszeni robotnika wydobyc ostatnią złotą dwudziestomarkówkę, którą następnie sprzedawali z grubym zyskiem, bo w końcu brali za 20 marek w złocie do 70 i więcej papierami. Zysk nie płynął do kasy banku tylko do kieszeni bankowca, nadużywającego swojego stanowiska w instytucji publicznej dla interesów prywatnych. Jako obywatel Polak powinien był ostrzegać ludzi przed nieopatrzem wyzbywaniem się złota, zamiast ich do tego pobudzać. Czy na takich ludziach można polegać w sprawach pieniężnych? Czy lud może im powierzać swoje ciężko zapracowane mienie? Nigdy przynigdy!

Aby robotnika bronić przed wyzyskiem założono „Bank Robotników“, który pozostaje w ręku i pod kontrolą ludu pracującego. Pieniądże, składane w „Banku Robotników“, netylko są bezpiecznie przechowane, lecz służą także

sprawie robotniczej. Dla tego każdy grosz, który oszczędzi robotnik polski, i który odłoży polskie towarzystwo, lub polski związek, należy oddać na depozyt do „Banku Robotników“ w Bochum. Rozbijaczom organizacji polskiej nie wolno zanieść ani grosza. Młot.

Z wolnego miasta Gdańska.

„Koelnische Volks Ztg.“ pisze:

W czasie przed Prusakami od 1456 do 1772 Gdańsk nie był miastem wolnym, jak czytamy w wielu dziełach historycznych. Cieszył on się wielu wolnościami, miał własne wojsko i t. d., z czego wnoszą, że był miastem wolnym. Że tak nie było, dowodzi przejście w ręce Prusaków w roku 1793, kiedy to zabrano mu wały i gmachy wojskowe bez odszkodowania. Prawdziwym miastem wolnym był Gdańsk od 1807 do 1814, i teraz ma się znowu stać wolnym miastem, czy państwem, z większym obszarem ziemi.

Każde państwo musi mieć swoją konstytucję. Dlatego i w Gdańsku pracują nad taką. Niewiadomo jednak, kiedy nastąpi ogłoszenie wolnego państwa i czy komisarz przeznaczony przez konferencję pokojową nie przywiezie własnego projektu konstytucyjnego. Sędzia obwodowy Dr. Loehning z Gdańska miał w ubiegłym czwartek wobec wydziału konstytucyjnego wykład o konstytucji wolnych miast Hamburga, Lubeki i Bremeny.

Na ogół panuje w Gdańsku nastrój przygnębiony, ponieważ nikt nie wie nic ważniejszego o najbliższej przyszłości. W Berlinie patrzy już na Gdańsk jako na nienależący do państwa niemieckiego, a jednak należy on jeszcze tak samo do Niemiec, jak n. p. Szczecin, albo Magdeburg. Przygotowania do oderwania od Niemiec są w pełnym toku; ale wszelkie pertraktacje w Toruniu i Gdańsku są nieobowiązujące. Prawdziwie obowiązujące postanowienia i wyroki zapadną w Berlinie.

Już teraz doszły podatki w Gdańsku do przerażającej wysokości, tak że handel miejscowy przedsiębiorstw chrześcijańskich wniesie na zebranie radnych miasta, by ściągano podatki według specjalnej taryfy, wskutek czego mniejsze dochody pozostaną bez podwyżki. W jednej z gazet gdańskich stwierdza jeden z mieszkańców, że z dochodu wynoszącego 7500 mk., ma zapłacić 109,80 mk. podatku. Gdańsk ściągają mianowicie 340 proc. podatku dodatkowego, a prócz tego wysokie podatki mieszkaniowe, opłaty za kanalizację i wywóz śmieci. Handel Gdańska spoczywa tak jak w całym państwie. Ważniejszych interesów się nie zalać, ponieważ nikt nie wie, kiedy ogłosi się państwo wolne. Mimo wszelkich perswazji, że takie stanowisko jest niewłaściwe, nic nie pomagają, a miastu to naturalnie bardzo szkodzi.

Wolność w Prusach.

Z Kamionki, w niborskim powiecie pisze do „Mazura“:

Kupiłem sobie gospodarstwo w Kamionkach w niborskim powiecie dnia 7 maja 1919 i to 240 mórg. Zaraz tego samego dnia uderzyli niektórzy poburzeni przez Niemców obywatela na alarm, że znów jeden Polak od Niemca kupił. Pewni ludzie napisali podobno anonimowy list

do landrata z różnymi oskarżeniami oświadczając, że oni te ziemie rozebrać chcą na parcelacje. Parę dni później przyjeżdża komisja parcelacyjna (Klein-Siedelungsgesellschaft). Powiedzieli, że ziemia jest dobrze zapłacona, a ci co ziemię chcą kupić są gospodarzami i im więcej roli nie potrzeba.

Byłem na drugi dzień u landrata, aby się dowiedzieć jak jest z tą sprawą i poprosić, aby dłużej nie zwłoczono. Landrat się pyta, gdzie się urodziłem. Odpowiadam, że w pow. lubawskim. Na to odpowiada pan landrat:

— Dan gehen sie nach Loebau, weshalb kommen sie denn nach dem Kr. Niedenburg?

Powiedział mi jednak, że sprawę przyspieszy. Za półtora miesiąca przysła mi adwokat, u którego kontrakt był zawarty, uwiadomienie, że landratura tego kupna nie uznaje, bo ja nie jestem rolnikiem (!?) Byłem przed wojskowścią rolnikiem, w papierach wojskowych wpisany jestem jako „Landwirt“. 1915 roku byłem ranny w nogę, która pozostała sztywna, a 1916 byłem puszczony od wojska. Zastępowałem szwagra w Dąbrównie, który ma tam skład białawców. Wszystko to adwokat opisał i odesłał jako zażalenie do regencji w Olsztynie z dołączeniem moich papierów wojskowych. Na to zażalenie przysłała taka odpowiedź:

„In Ihrer Vertragssache mit Rudel teile ich Ihnen mit, dass der Regierungspräsident in Allenstein die Beschwerde gegen den die Genehmigung versagenden Beschluss des Landrats zurueckgewiesen hat. Diese Entscheidung ist entgeltig.“

I tak się dopiero ta sprawa ukończyła.

Z poważaniem

Konrad Góralski.

A wiec rząd socjalistyczny nie pozwala Polakom w Prusach nabywać ziemi i to nawet takim, którzy okaleczeli w walce za Niemcy!

Sprawa urzędników w Wielkopolsce.

„Gazeta Ostrowska“, organ znanego działacza narodowo-demokratycznego p. Rowińskiego, pisze w „Uwagach na czasie“, co następuje:

Daleko nam jeszcze, aby tak było w Polsce, jak sobie to ludzie miluicy Ojczyzny wystawiają. Ludzie są tylko ludźmi i chociaż mają dobre chęci i najlepsze zamiary, lecz o ile nie są dość ostrożni i przezorni, ubiegają ich przybiegłejsi. Weźmy tylko jeden przykład:

Przy obsadzaniu posad nie kładło się pierwotnie tak wiele na moralną wartość jednostki, nie badało się jej przeszłości, wystarczyło, gdy kandydat należał do danego stronnictwa, nosił dobre nazwisko lub miał dobrą protekcję, a powierzano mu stanowisko. O zdolności, o jego dotychczasową działalność nikt się nie dopytywał, starczyło, że się stawił do dyspozycji, że miał tę śmiałość starać się o tę lub ową posadę, bez względu na to, czy się na nią nadawał lub nie. Nie kierowała zaś tu po większej części chęć służenia Ojczyźnie, lecz własna kieszeń i ta żądza i chciwość tuczenia się przy żłobie Ojczyzny była główną sprężyną ubiegania się o donośne i wygodne posady. — Nie raz dobre manieri, gładka wymowa i elastyczny grzbiot stanowiły o uzyskaniu donośnej posady, która obok dotychczasowego zawodowego zajęcia dawała za kilka

godzin zajęcia dziennego pokazywać dochód poboczny.

I stąd mamy na różnych stanowiskach ludzi, którzy nie dorosli swemu zadaniu, sami to najlepiej wiedzą i czują, ale dochody i stanowisko w społeczeństwie nęca ich nadal wstrzymują od powrotu do swego właściwego zawodu. Przytem głosi się, że jedynie z patriotyzmu lub braku ludzi poświęcają się.

Protekcja szerzy się w ten sposób, że osoba uzyskawszy wpływowe stanowisko stara się o zapewnienie posad dla swoich krewniaków i przyjaciół bez badania ich kwalifikacji. Nawet i łapownictwo przy tej sposobności również zaczyna zapuszczać swe korzenie. Przeciwno korupcji mianowicie należy wystąpić z całą energią.

Przyznajemy, że brak nam wyszkolonych i wpracowanych urzędników, gdyż system pruski nie dopuszczał nas do urzędów i przestrzegal bacznie, by ktoś niepowołany nie podpatrzył ich machjavelskiej roboty, skierowanej ku wytepieniu polskości.

Nie posądzamy nikogo o złą wolę przy obsadzeniu posad. Nie dziwny się, że początkowo brano ludzi, jacy się zgłaszali, lecz powoli byłby czas złemu zaradzić. Baciecie ojcowie, by nie stała się krzywdą krajowi!

Podczas gdy u innych narodów mamy dzielnych ludzi w różnych zawodach, do których całe lata się przygotowywali, jak prawników, lekarzy, inżynierów, ekonomistów, urzędników itd., w naszym społeczeństwie spotyka się ludzi „wszechstronnie wykształconych“, którym się zdaje, że mają patent na każde stanowisko.

Jeżeli nas inne dzielnice chwala i za wzór i przykład stawiają, starajmy się rzeczywiście być tego godnymi pod każdym względem. Odrodzenie Ojczyzny nastąpi jedynie przez odrodzenie wszystkich jej dzieci.

Sprawa wyjazdu do Polski.

W sprawie wyjazdu do oswobodzonych obszarów polskich zaboru pruskiego donosi Biuro Wolffa:

„Celem wyjazdu do zajętego przez Polaków obszaru potrzebnym jest zezwolenie odnośnej komendy jenerałnej, w której zamierzający wyjechać stale zamieszkuje. O zezwolenie polskie musi się każdy sam wystarać za pośrednictwem Konsulatu Polskiego w Berlinie, ulica Poczdamskiej 62, lecz w osobnym na ten cel urzędzonym biurze, znajdującym się przy Kurfuerstenstr. 133.“

Do wiadomości tej dodaje „Dziennik Berliński“ od siebie: Konsulat Polski w Berlinie wystawia przepustki na wyjazd do wyswobodzonych obszarów polskich, atoli nie w biurze swem przy ulicy Poczdamskiej 62, lecz w osobnym na ten cel urzędzonym biurze, znajdującym się przy Kurfuerstenstr. 133.

Osobny okólnik Konsulatu polskiego w sprawie tej podany w numerze następnym. Zaznaczamy, że stanowi to niejako pierwsze nawiązanie stosunków pomiędzy Polską a Niemcami. Przy tej sposobności przestrzegamy wszystkich przed wyjazdem na chybi trafi, jeżeli nie chcą narazić się na różne nieprzewidziane nieprzyjemności i koszty. Niechaj każdy liczy się z tem, że w Poznańskim, dotkliwie jak wszędzie, dać się odczuwać brak pracy i

niepomieszkań, dlatego powinien się każdy interesować wpiernie.

Począz z Poznańskiem zaczyna kursować. Nadchodzą z Poznańskiego pocztówki, cenzurowane przez polską władzę wojskową, z kilkudniowym opóźnieniem.

Pogoń za urzędami.

„Dziennikowi Bydg.” piszą:

Powołana niezbadanym wyrokiem Opatrzności do nowego życia Polska będzie bezwarunkowo potrzebowała licznej rzeszy urzędniczej, aby maszyna państwowa prawidłowo mogła funkcjonować. Jest to fakt, któremu nikt zaprzeczyć nie może. Mimo to szal, który szerokie masy naszego społeczeństwa ogarnął, objawia się w tak niezdrowym kierunku, że czas najwyższy, aby chorobie tej wcześniej zapobiedz, by w następstwie mirażu i złotej sny spowodowane impulsywnym temperamentem jednostek nie przysły jak bańka mydlana i nie sprowadziły dla tych jednostek niemiłych rozczarowań. Jak w innych miastach tak i tutaj Rada Ludowa zasypywana jest formalnie setkami zgłoszeń na stanowiska urzędnicze. Pominałszy fakt, że Rada Ludowa nie posiada żadnych znamion władzy i nie rozporządza urzędami, prąd ten, nurtujący w naszym społeczeństwie, o tyle jest szkodliwym, że dzisiaj każdy i to dosłownie prawie każdy Polak uważa Polskę za rodzaj tajemniczego stolika, który za uderzeniem czarodziejskiej różdżki zaprasza do siebie biesiadę. Mniejsza już o pewnik, z którym się bądź jak bądź będzie trzeba, że na razie liczny dotychczasowy personel niemiecki pozostanie na swym stanowisku i że rząd polski nie może i nie będzie go mógł we własnym interesie usunąć. Będzie można dopiero powołać wykształceni urzędników Polaków, którzyby w przyszłości objęli opuszczone przez Niemców stanowiska. A do tego potrzeba sil odpowiednio wykształconych. Ale dzisiaj niestety każdy nieomal jest tego zdania że z racji przynależności do narodowości polskiej posiada niezaprzeczone prawo do najwyższych stanowisk, a przytem zazwyczaj wymagania w odwrotnym idą kierunku do zdolności i stopnia wykształcenia. Nie wolno nam a toli zapominać że ta nasza ukochana Polska, ta według słów poety „najcudniejsza snów i marzeń naszych wizja” do dzisiaj chodzi jeszcze w lachmanach i że my wszyscy dopiero mamy pracą rąk naszych być niezależni w świecie i szate purpurową, godną jej znaczenia zapewnić. Nie wolno nam dalej zapominać, że tylko wykształcony fachowo i wszechstronnie wykształcony personel urzędniczy zapewnić nam będzie mógł prawidłową czynność maszyny administracyjnej państwowej. Do wyszkolenia tego potrzeba a toli cokolwiek więcej, niż chęć dobrej

woi, potrzeba ogólnego wykształcenia, odpowiedniego stopnia naukowego i trudnych egzaminów fachowych. I choć wierzę, że w Polsce każdy będzie mógł uzyskać i najwyższe stanowisko, jeżeli się wykaże odpowiedniemi do niego wiadomościami naukowymi, bez względu na pochodzenie i system nauki, jaką pobierał, to również twierdzą, że Polska nie może sobie pozwolić na zbytek zatrudniania całego szeregu pasożytów, którzyby tylko osobistą próżność i chorobliwą manię wielkości zaspokoili chcieli. Niech się zatem każdy z nas uderzy w piersi i dobrze namyśli, zanim postanowi starać się o posadę urzędniczą i niech nie zapomni, że służba urzędnicza jest służbą publiczną i że jeżeli gdzie, to w Polsce tylko najwięcej naukowo i fachowo uzdolnione jednostki będą mogły pracować w warsztatach państwowych. Poza tem trzeba sobie uprzytomnić, że los urzędnika nie jest tak poetycznym, jak się niektórym zdaje i że wymaga wielkiego zasobu hartu duszy a nawet i życiowej rezygnacji. Buzet.

Ruch w towarzystwach.

W obronie Narodow. Stron. Robotników. Od prezesa N. S. R. dzielnicy dolnej Wisły p. Pawłaka otrzymaliśmy co następuje:

Z przebiegu wieca N. S. R., który się odbył w niedzielę, dnia 27 lipca rb. w Chelmnie, umieścił „Nadwiślanin” w numerze 25 z dnia 29 lipca rb. kłamliwe i oczerniające twierdzenie o poglądach socjalistycznych organizacji politycznej N. S. R. Nie wolno nam pominąć go milczeniem.

Nasampród zaznaczyć mi wypada, że mówca, którego wydelegowałem w osobie p. Redera z Grudziądza jest człowiekiem na wskroś religijnym, a człowiek religijny nigdy poglądów socjalistycznych nie posiada ani też nie rozszerza. Po zaciągnięciu informacji u uczestników wieca, nabrałem przekonanie, że mówca przedstawił czarną dolę przeszłości robotnika, w której stan robotniczy niezaprzeczalnie się znajdował i mówił o czarnej przyszłości, o ile robotnik nie postara się zapoznać z krzywdami, które mu z jakiegokolwiek bądź strony w rozmaitych kierunkach wyrażano.

By robotnika w lepszą przyszłość wyposażać, uważamy za nasz obowiązek właśnie wskazywać na „bicz”, który go dotychczas biczował, za co i z jakiej ręki on pochodził.

Do wskazywania takiego stanu rzeczy robotnika nie potrzeba przekonań socjalistycznych, lub jeszcze skrajniejszych, którym jesteśmy przeciwni, bo krzywdy dziejące się robotnikowi, nawet najwierniejszy chrześcijanin i prawdziwy przyjaciel robotnika widzi.

Wiemy, że także wytuszczenie krzywd, dziejące się robotnikowi, razi ludzi takich, którzy dla robotnika i w przyszłości nie wiele lub nic na zbyt nie mają, którzy pragną stan robotniczy mniej więcej pod tym samym pięgiem nadal podtrzymywać, do których, jak z artykułu wynika, i „Nadwiślanin” bez żadnych uwag zaliczać można.

Takich opiekunów, jak „Nadwiślanin” mamy więcej, którym to niby sprawa robotnicza na sercu leży, a jesteśmy z doświadczeń przekonani, że „gdymy na krzywdy nie wskazywali jawnie, to sprawa robotnicza by i w naszej Ojczyźnie przyszłej, która ma być matką także i dla robotnika, na ich sercach nieknięta pozostała — a robotnik jęczałby w dawnej niewoli i stare znosiłby krzywdy.

Jeżeli mówca wypowiedział jakie słowo nieogłędne, jeszcze nie powód, aby go wieszać, bo to robotnik, którego „z dobrodusznym” żaden nie poczył, a po drugie czas do naprawy było w dyskusji, w której mógł każdy głos zabrać i „zło” jakiego się „Nadwiślanin” dopatrywał, naprawić, a nie rozmyślać rzeczy nieprawdziwych w gazetach i zarzucać nam poglądy socjalistyczne, przeciw którym zakładam protest.

Zorganizowani robotnicy w N. S. R. noszą wysoko sztandar narodowy i religijny, a obok tych sztandarów dzierżą także sztandar robotniczy, pod którym wszystkich praw obywatelskich na zasadach demokratycznych w przyszłej Polsce Ludowej pod każdym względem domagać się będą.

Grudziądz, dnia 4 sierpnia 1919.

Wojciech Pawlak,
prezes N. S. R. dzielnicy Dolnej Wisły.
Prusy Królewskie.

Polska.

Pomoc dla Polski

Korespondent dziennika „Times” pisze z Warszawy, że pomoc angielska dla Polski jest niezmiernie ważna, gdyż misja amerykańska żywnościowa zwija swe czynności. Anglia wysłała Polsce konserwy, lekarstwa i materiał kolejowy, razem na sumę 70 mil. marek. Misja angielska w szczególności zajmuje się odbudową przemysłu polskiego. Na zasadzie poręki angielskiego skarbu państwa kupcy angielscy dostarczają przemysłowi polskiemu przedmiotów potrzebnych do uruchomienia fabryk. Istnieje projekt zakupu ziarna na zasiew i zboże w Kanadzie.

O powrót polskich robotników z Francji.

Z Warszawy donoszą: Według informacji ministerstwa pracy i opieki społecznej, przebywa obecnie we Francji 15 tysięcy polskich robotników, z tego około 7000 znajduje się tam od początku wojny.

Reszta napłynęła już w czasie wojny z różnych stron świata. Chociaż wynagrodzenie robotników polskich jest takie same, jak robotników francuskich, to jednakże ze względu na większą liczebność ich rodzin znajdują się oni w położeniu o wiele gorszym od tych ostatnich tak że o oszczędności nie ma mowy. Stąd też wyznika powszechne życzenie powrotu do kraju. Ze względu jednakże, że przedsięwzięcie podróży na własną rękę jest w obecnej chwili niemożliwe, zajęto się tą sprawą Stowarzyszenie robotnicze pod nazwą „Powrót” w Warszawie.

Echa dymisji jen. Dowbór-Muśnickiego.

W gazetach poznańskich czytamy: Z powodu różnicy zdań między jenerałem a naczelną władzą cywilną co do kompetencji głównodowodzącego podał się jen. Dowbór-Muśnicki do dymisji.

Podanie się jego do dymisji jest według informacji „Gon. Wielk.” w związku z zajęciem w Biedrusku. Pismo to pisze, że jen. Dowbór-Muśnicki, gdy mu o bunocie w Biedrusku doniesiono — zarządził natychmiast wysłanie komisji i sądu doraźnego na miejsce. Sąd doraźny zasądził dwóch buntowczyków na śmierć, jednego na dłuższe więzienie, innych na mniejsze kary, a resztę podsądnych uwolnił. Na drugi dzień już o godzinie 9 z rana w Biedrusku panował ład i spokój.

Tymczasem Komisarjat wpłynął na to, że wyrok ten obalono i sprawę tę ponownie rozpatrywał sąd wojskowy w Poznaniu. Ale ten sąd wydał jeszcze ostrzejszy wyrok, bo aż trzech buntowczyków skazał na śmierć.

Nasi komisarze N. R. L. bawią obecnie w Warszawie, a lekając się, że wyrok może być zatwierdzony przez naczelny władzę, to jest przez głównodowodzącego, jak to się dzieje we wszystkich armjach na świecie, wysłał p. Korfanego do naczelnika państwa Piłsudskiego, który rozkazał wstrzymać wykonanie wyroku.

Ponieważ jen. Dowbór-Muśnicki podlega władzy naczelnika państwa — musiał uleść i podał się do dymisji.

Tyle „Gon. Wielk.” Według naszych informacji jen. Dowbór-Muśnicki podał się do dymisji nie z powodu złagodzenia wyroku, tylko dla tego, że komisarjat udał się do naczelnika państwa, zanim on jako głównodowodzący, wogóle mógł pojąć decyzje w sprawie wyroku.

Jak wiadomo, to jen. Dowbór-Muśnicki pozostaje na stanowisku.

Na prośbę trzech skazanych na śmierć buntowników w Biedrusku, mianowicie Jana Wiemanna, Jana Zarnego i Jana Mikolajczaka, popartą przez ks. Prymasa, głównodowodzący jenerał Dowbór-Muśnicki zamienił karę śmierci na kary więzienne, a innym skazanym zmniejszył czas kary.

Nuncjusz papieski w Kaliszu.

Przed kilku dniami bawił w Kaliszu nuncjusz papieski msgr. Ratti. Przyjazd

1231 HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

— Nie nazywacie mnie bogiem? — spytał Cezar.

Kapłani pobledli jeszcze mocniej; starszy znów zabrał głos:

— Słowa twoje, panie, są słodkie, jako grono winnej macicy i jako figa dojrzała, albowiem Jehowa napełnił dobrocią serce twoje. Lecz poprzednik ojca twego, cesarz Kajus, był okrutnikiem, a jednak wysłańcy nasi nie nazywali go bogiem, przekładając śmierć samą nad obrazę Zakonu.

— I Kaligula kazał ich rzucić lwom? — Nie panie. Cezar Kajus ulaskił się gniewu Jehowy.

I podnieśli głowy, albowiem imię potężnego Jehowy dodało im odwagi. Ufni w moc jego, śmiejąc się patrzyli w oczy Nerona.

— Oskarżacie chrześcijan o spalenie Rzymu? — spytał Cezar.

— My, panie, oskarżamy ich tylko, że są nieprzyjaciółmi Zakonu, nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego, nieprzyjaciółmi Rzymu i twymi, i że od dawna grozili miastu i

światu ogniem. Resztę dopowie ci ten człowiek, którego usta nie skalają się kłamstwem, albowiem w żyłach jego matki płynęła krew wybranego narodu.

Nero zwrócił się do Chilona.

— Kto jesteś?

— Twój zciciel, Ozyrysie, a przytem ubogi stoik...

— Nienawidzę stoików — rzekł Nero — wstrętna mi jest ich mowa, ich pogarda sztuki, ich dobrowolna nędza i niechlujstwo.

— Panie, twój mistrz Seneka ma tysiąc stołów cytrusowych. Zechciej tylko, a będę ich miał dwukrotnie więcej. Jestem stoikiem z potrzeby. Przybierz, o Promienisty, przed stoeyzm w wieniec z róż i postaw przed nim dzban wina, a będzie śpiewał Anakreonta tak, że zgłuszy wszystkich epikurejczyków.

Nero, któremu przypadł do smaku przydomek: „Promienisty”, uśmiechnął się i rzekł:

— Podobasz mi się!

— Ten człowiek wart tyle złota, ile sam waży — zawołał Tygellinus.

Chilon zaś odpowiedział:

— Dopełnij, panie, mojej wagi twoją hojnością, gdyż inaczej wiatr uniesie zapłatę.

— Zaiste, nie przeważylbyś Witeliusza — wtracił Cezar.

— Eheu, Srebrnoluki, mój dowcip nie jest z ołowiu.

— Widzę, że twój Zakon nie zabrania ci zwać mnie bogiem?

— O, nieśmiertelny! mój Zakon jest w tobie; chrześcijanie bluźnią przeciw temu Zakonowi i dlatego go zmienawidził.

— Co wiesz o chrześcijanach?

— Czy pozwolił mi płakać, boski?

— Nie — rzekł Nero — to mnie nudzi.

— I potrzykroć masz słusność, albowiem oczy, które cie widziały, powinny raz na zawsze uschnąć z łez. Panie, broń mnie od moich nieprzyjaciół!

— Mów o chrześcijanach — rzekła Poppea z odzieniem niecierpliwości.

— Będzie, jak ty każesz Izydzie, odpowiedział Chilon. Oto od młodości poświęciłem się filozofii i szukałem prawdy. Szukałem jej u dawnych boskich medrców i w Akademii w Atenach i w Serapeum aleksandryjskim. Posłyszawszy o chrześcijanach, sądziłem, że to jest jakaś nowa szkoła, w której będę mógł znaleźć kilka ziarn prawdy i poznałem się z nimi, na moje nieszczęście. Pierwszym chrześcijaninem, do którego mnie zły los zbliżył, był Glaukus, lekarz w Neapolu. Od niego to dowiedziałem się z czasem, że oni oddają cześć niejakiemu Chrestosowi, który im obiecał wytepić wszystkich ludzi i zniszczyć wszystkie miasta na ziemi, ich zaś zostawić, jeżeli mu pomogą w wytepieniu lokalnych dzieci. Dlatego to, o panie, oni nienawidzą ludzi, dlatego zatrują fontanny, dlatego na zebraniach swych miotają przekleństwa na Rzym i na wszystkie światynie, w których cześć bywa oddawana naszym bogom. Chrestos był ukrzyżowany, ale obiecał im, że gdy Rzym

będzie zniszczony ogniem, wówczas po raz drugi przyjdzie na świat — i odda im panowanie nad ziemią...

— Teraz lud rozumie, dlaczego Rzym został spalony — przerwał Tygellinus.

— Wielu już rozumie, panie — odpowiedział Chilon — albowiem chodzę po ogrodach, po polu Marsowem i nauczam. Lecz, jeśli mnie zechcecie wysłuchać do końca, zrozumiecie, jakie mam do zemsty powody. Glaukus-lekarz nie zdradzał się z początku przede mną, że ich nauka nakazuje nienawiść do ludzi. Owszem! mówił mi, że Chrestos jest dobrem bóstwem, i że podstawa jego nauki jest miłość. Tklliwe moje serce nie mogło się oprzeć takim prawdom, więc pokochałem Glaukosa i zafalem mu. Dzieliłem się z nim każdym kawałkiem chleba, każdym groszem i czy wiesz, panie, jak mi się wyplacił? Oto w drodze z Neapolu do Rzymu pchnął mnie nożem, moją zaś żonę, moją piękną i młodą Berenikę zaprzedał handlarzom niewolników. Gdyby Sofokles znał moje dzieje... ale, co mówię! słucha mnie ktoś lepszy, niż Sofokles.

— Biedny człowiek! — rzekła Poppea.

— Kto uirzał oblicze Afrodyty, nie jest biednym, nani, a ja widzę je w tej chwili. Lecz wówczas szukałem pociechy w filozofii. Przybywszy do Rzymu, starałem się trafić do starszych chrześcijan, aby uzyskać sprawiedliwość na Glauka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

był związany z uroczystością otwarcia po pięciu latach kościoła Reformackiego spalonego przez Niemców w 1914 r. Wraz z nuncjuszem przybył biskup sufragana djeceji kujawsko-kaliskiej ks. Owczarak. Miasto było udekorowane flagami o barwach polskich i papieskich. Po cichej mszy, która celebrował biskup Owczarak, odbyło się uroczyste przeniesienie do kościoła Reformackiego obrazów św. Józefa i N. M. Panny, które przechowywano w kościele św. Mikołaja.

W pochodzie brało udział wojsko, skauci, delegacje miejscowych organizacji i stowarzyszeń, cechy itd. Sumę celebrował msgr. Ratti.

„Niemiecka partja“.

W gazetach niemieckich pojawiła się odezwa, wzywająca wszystkich Niemców bez różnicy zapatrywać, aby połączyli się w jedną partję niemiecką, która ma bronić interesów ludności niemieckiej w przyszłej Polsce. Odezwa powiada, że Niemcy uznając pojędrowcze stanowisko rządu polskiego chcą współpracować nad budową nowego państwa, pomagać do utrzymania spokoju i porządku a podtrzymywania powagi władzy państwowej broniąc równocześnie praw wolnościowych ludnościowych ludności. Komunizm i bolszewizm będą zwalczali. Partja ma być już obecnie silnie zorganizowana, zanim dzielnie nasze przejdą pod władzę Polski.

Pod odezwą podpisane są partje konserwatystów i nacjonalistów oraz niemieckie Rady Ludowe.

Wolno im wrócić z wygnania.

Pp. hr. Jezierski z Dębna i Koczorowski z Broniewa otrzymali od 4 dywizji pozwolenie na powrót do domu. Od kilku miesięcy zamieszkiwać musieli poza obozami dzielnic polskich, gdyż władza wojskowa posadzała ich o wrocie zamiary względem Grenzschutzu.

Również p. dr. Majewski z Nakła, który kilka miesięcy bawił w wygnaniu w Chojnicach, otrzymał pozwolenie na powrót do domu.

Dziwne....

Warszawska „Prawda Robotnicza“, pisze:

Magistrat miasta Poznania ogłasza o wakujących w jego biurach posadach urzędników, co do których wymagane są kwalifikacje szkolne szkół poznańskich, przyczem kładzie się nacisk na znajomość języków: polskiego i niemieckiego.

Co do żądania wylegitymowania się z odbycia studiów nad językiem ojczystym, uważamy to za zupełnie wskazane i obowiązujące, lecz co do posiadania znajomości języka niemieckiego — legitymacje uważamy za zupełnie zbędne, znając system germanizacyjny, stosowany względem młodzieży polskiej.

Lecz co wydaje nam się najdziwniejszym i nawet niesmacznym, to jest pomieszczenie w ogłoszeniu punkt, opiewający, że kandydaci mają składać własnoręcznie napisany życiorys w językach polskim i niemieckim?

Co by na to powiedzieli np. Warszawianie, gdyby nasz magistrat zaproponował starającym się o posady, złożenie życiorysu w języku rosyjskim.

Tem dziwniejszym wydaje się to wystąpienie magistratu miasta Poznania, tego prastarego grodu naszego, którego patriotyzm i polskość świeciła zawsze przykładem innym dzielnicom.

Nowy gabinet węgierski.

W Budapeszcie wywieszono odezwę arcyks. Józefa, w której pisze m. i.: Grozi nam katastrofa, jeżeli inteligencja węgierska wspólnie z trzeźwymi robotnikami i rolnikami silną dłoń nie postara się o porządek. Odezwa ogłasza również tymczasowy skład gabinetu: 1 prezydent ministrów były sekretarz państwowy dla armii Stefan Fryderyk finansy dr. Jan Gruenn, hvgiena ludowa dr. Andrzej Azilerg, wyżywienie dr. Eugeniusz Kolnay, minister narodowych mniejszości dr. Jakob Bleuer, prawo dr. Bela Szaszy, rolnictwo dr. Roland Cybery.

Na placu królewskim przyszło do manifestacji żywnościowych, poczem urządzono obchód. Slabemu oddziałowi państwowemu zabrano m. i. karabin maszynowy,

a na ul. Wettinerstr. rzucono granat ręczny, przyczem zraniono 10 osób. Prawdopodobnie ogłosi się stan oblężenia.

W sprawie mianowania arcyksięcia Józefa.

Wiedeń, 8 sierpnia. Obecny kierunek monarchistyczny w Węgrzech przygotowany już podczas panowania bolszewistycznego. W Szevedynie pertraktowano z Francuzami. Protekcje arcyks. Józefa przez Francuzów objaśnia fakt, że belgijska para królewska jest z nim spokrewniona i utarowała mu drogę w Paryżu. Arcyksiążę Józef przyjął urząd marszałka polnego. Nowa forma rządu oznacza więc dyktaturę wojskową. Przejście najwyższej władzy w ręce arcyksięcia uważa się za tymczasowy powrót rządów monarchistycznych. O powrocie socjalnych demokratów do rządu niema mowy. Mianowanie Stefana Fryderyka prezydentem ministrów dowodzi zdaniem polityków węgierskich, że na Węgrzech nie myśli się bynajmniej o ponownych rządach szlacheckich, lecz o mieszczańsko-demokratycznych.

Wiedeń, 8 sierpnia. W sprawie wypadków w Budapeszcie, które spowodowały objęcie najwyższej władzy przez arcyks. Józefa dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Większa deputacja wojskowa udała się do arcyksięcia Józefa z prośbą o zajęcie się rozwiązaniem położenia. Gdy arcyksiążę wyraził gotowość i pertraktował w Budapeszcie z komisjami ententy, zwolano nasamprzód była policje państwowa i zorganizowano dobrowolny oddział z 8000 zbrojnych ludzi. Wydział z wśród nich spowodował abdykację dotychczasowych ministrów, których na razie uwięziono, a potem wypuszczono na wolność. Zmiana rządu nastąpiła w spokoju i bez przeszkód.

Przepustki na wyjazd w Poznańskie

wydaje odtąd tylko generalny konsulat polski w Berlinie. Inne przepustki są nieważne. Odnośne ogłoszenie urzędowe oglosimy jutro.

Z różnych stron.

Prawo przeciw lichwie mieszkaniowej. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie zabraniające publicznego ogłaszania zapłaty za donoszenie o ubikacjach do wynajęcia oraz i umowach dzierżawnych, oraz polecania mieszkań pod ukrytym adresem lub żądania podawania. Zabronione jest także wynajmowanie mieszkań pod warunkiem nabycia mebli. Rozporządzenie to zawiera ciężkie kary za wykroczenia.

Bochum. Złoty jubileusz kapłaństwa obchodził w tych dniach ks. wikary Schumacher przy kościele św. Piotra i Pawła. Okazałe przedstawiała się zwłaszcza uroczystość kościelna, w której wzięło udział liczne grono duchowieństwa i wiernych. Ks. wikary Schumacher liczy obecnie 74 lata; w 24 roku otrzymał w Paderbornie z rąk arcybiskupa Martina święcenia kapłańskie. Przy tutejszym kościele farnym zatrudniony był jubilat od roku 1872. Obecnie używa ks. wikary Schumacher zasłużonego spoczynku.

Harpen. Aresztowano handlarza wędrownego nie posiadającego pozwolenia na handel.

Buer-Scholvan. W tutejszym kościele odprawia się co niedzielę o godz. pół 9 rano Msza św. z polskim śpiewem. Rodacy powinni na nie licznie się zgromadzać.

Buer. Na stanowisko pierwszego burmistrza zgłosiło się już 36 kandydatów, m. i. kilku znanych nadburmistrzów, senatorów, radnych miejskich, radców rencyjnych itd.

Dortmund. Na ostatnim zebraniu stwierdzono znowu nader smutne widoki przyszłości politycznej i gospodarczej. Zamierzone socjalizowanie przedsiębiorstw uważają za szkodliwe dla ogólnego życia gospodarczego.

Dyseldorf. Radni miejscy postanowili dać 300 000 mk. na budowę 20 wzorowych domów z materiałów zastępczych, ponieważ w tym roku produkcja cegły będzie jeszcze ograniczona.

Wittgenstein. Gościom kuracyjnym zabroniono w tutejszym powiecie zakupna jagód i jarzyn. Wolno im tu przebywać tylko pod warunkiem, że zaniechają hamsterki. Na wycieczki nie wolno im zabierać. Monaster. W Harpen aresztowano dziewczynę, która uciekła z tutejszego domu wychowania przymusowego. rać plecaków i kufrów.

Sprockhoevel. Kopalnia „Alte Haase“ uzyskała, że nowy szyb zostanie założony na obszarze Sprockhoevel. Teren budowniczy leży przy ul. Hoelterstr. Wszyscy posiedzieli wyrazili gotowość oddania swej ziemi do dyspozycji. Zakładanie nowego szybu rozpocznie się jak najrychlej.

Kalendarz zebrań w Bochum-Riemke

na niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. Tow. św. Franciszka zebranie zaraz po polskim nabożeństwie u pani Natrop. Tow. św. Józefa zebranie zaraz po polskim nabożeństwie u Fabriego. Sokół wymarsz do Wanne w niedzielę po poł. o godz. 2 i pół. Rada Ludowa zebranie w sobotę wieczorem o godz. pół 9.

Komitat.

Filja metalowców w Bochum-Riemke

urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 4 zebranie filijne. Na porządku dziennym ważne sprawy. Udział wszystkich członków pożądanym. Zarząd.

Baczność Wiemelhausen!

Koło śpiewu „Chopin“ podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 7 po poł. w lokalu posiedzeń. Zatem uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej zebrałi, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Goście mile widziani. Zarząd.

Baczność Freisenbruch!

Podaje do wiadomości, że kurs pisowni i gramatyki polskiej odbędzie się w sobotę, dnia 9 sierpnia rb. o godz. 5 po poł., na który się wszystkich interesujących jak najuprzejmiej zaprasza. Kierownik.

Tow. św. Ignacego w Oberhausen II.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. już o godz. 11 przed poł. w lokalu posiedzeń.

Zarząd.

Herne-Horsthausen.

Zebranie Tow. św. Józefa w niedzielę, dnia 10 sierpnia o godz. 4 po poł. u p. Kortego.

Zebranie N. S. R. o godz. 2 po poł. u p. Hengesbacha. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Lekcje Koła śpiewu „Słowik“ w sobotę o godz. 6 po poł., w niedzielę o godz. 2 po poł. Po lekcji zebranie.

O liczny udział proszą

Komitet Tow.

Baczność Wattenscheid, Westenfeld i Leithe!

WIELKI WIEC

odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 10 przed poł. u p. Sonnenscheina, West ul. 96, na który się wszystkich Rodaków i Rodaczki zaprasza, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Komitet Tow.

Baczność Rodacy w Wattenscheid!

Podajemy szan. publiczności w Wattenscheid do wiadomości, iż mamy zamiar założyć Tow. Panien i w tym celu zapraszamy wszystkie panny w miejscowości na zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 4 po poł. na sali p. Fenglera, Wysoka ul. 100. O jak najliczniejsze przybycie proszą Zarząd Tow. Polek.

Tow. Młodzieży Stanisława-K. w Herne-Baukau.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 2 po poł. na sali p. Lochthofe. O liczny udział proszą Zarząd.

Baczność członkowie rad kopalnianych z okęgów Wanne, Recklinghausen, Gelsenkirchen i Bochum!

We wtorek, dnia 12 sierpnia rb. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie w Wanne, w lokalu p. Jankowskiego przy ulicy Apothekerstr., na które prosimy przybyć. Zarząd Oddziału gór.

Kalendarz zebrań

Narodowego Stronnictwa Robotników

Gelsenkirchen zebranie w sobotę, dnia 9 sierpnia o g. 4 po poł. u p. Kaniorka, Oststr. 4.

Wiemelhausen wiec w sobotę, dnia 9 sierpnia o g. pół 9 u p. Schmita, Brunn-schederstr.

na niedzielę, dnia 10 sierpnia rb.

Fauxel-Bladenhorst zebranie o godz. 2 u p. Plum.

Hamborn-Marxloh wiec o g. pół 11 u p. Niessen, Kaiser-Wilhelmstr.

Dr. Wannheim wiec o g. 3 u p. Pesch.

H.-Bruckhausen wiec o g. 10 u p. Litkowskiego, Albrechtstr.

D.-Meiderich wiec o g. 1 u p. ???

Steejs zebranie o g. 11 u p. ???

Wetter zebranie o g. 3 w Domu katolickim, Kaiserstr.

Dorstfeld zebranie o g. 2 u p. Klinkhamera, Wörthstr. 28.

H.-Obermarloh zebranie o g. 10 u p. Minchostra, Kampstr.

Dortmund zebranie o g. 10 u p. Staboszewskiego.

Herne poł. zebranie o g. 10 u p. Borgmanna, kurs pisowni o godz. 9.

Linden zebranie o g. 4 u p. Schüller.

Röhlinghausen zebranie o g. 10 u p. Hastermanna.

D.-Meiderich zebranie o g. 2 u p. Espelera, Stahlstr. 38½.

Hamborn filja I zebranie o g. 4 w lokalu Czyst. L., Gottliebstr. Scheirmanna.

Hüntrop zebranie o g. 1 u p. ???

B.-Hamme zebranie o g. 3 u p. Gossanna, von der Reckestr.

Altenessen zebranie o g. 5 u p. Nottenkämpera.

Nollhausen wiec o g. 2 u p. Schultego.

Kray zebranie o g. 10 u p. Kefenhörstera.

Dbg.-Hochfeld zebranie o g. 2 u p. Wel-singa.

Gl.-Zweckel zebranie o g. 4 w lokalu o-bok kościoła.

Konferencja okregowa na okreg Gelsenkirchen wiec i miasto odbędzie się o g. 2 u p. Bartkowiaka w Wanne.

Konferencja okregowa na okreg Recklinghausen odbędzie się o godz. 2 u p. Louis Bresser Hotel zur Reichspost w Recklinghausen.

Konferencja okregowa na okreg Oberhausen odbędzie się o g. 10 u p. Polnego, w Oberhausen, Alstaderstr.

O liczny udział w powyższych wiecach i zebraniach uprasza

Zarząd Dzielnicowy.

Kalendarz zebrań w Meekinghoven.

Zebranie Tow. „Sokół“ w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 11 przed poł. na sali posiedzeń.

Zebranie Tow. Polek Król. Jadwigi w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 3 po poł. na sali posiedzeń.

O liczny udział w zebraniach proszą

Komitet.

UWADOMIENIE!

Wskutek udowodnionych nadużyć odebrała władza na przeciąg 14 dni prawo sprzedawania mięsa rzeźnikowi Löwenbergowi.

Odbiorcy tegoż nabywać mogą przeznaczone im części mięsa w składzie rzeźnika Overmanna.

Datteln, dnia 6 sierpnia 1919.

Rada robotnicza. Naczelnik gminy.

Ustalenie podziału tłuszczu w wiejskim obwodzie Recklinghausen.

Na mocy uchwały Wydziału rzeszy dla podziału tłuszczu, przypada na głowę odtąd 100 gr. tłuszczu jadalnego. Masła nie wolno więcej wydawać jak 50 gramów.

Osoby nie stosujące się do niniejszego rozporządzenia podpadają karze, wyznaczonej dnia 24 marca rb. przez wydział dla podziału tłuszczu na obwód monasterski.

Rozporządzenie powyższe ma moc obowiązującą od 1 sierpnia rb.

Recklinghausen, dnia 28 lipca rb. Landrat i przew. wydziału obwodowego. Ogłoszone.

Datteln, dnia 2 sierpnia 1919.

Naczelnik gminy.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H. Bochum.

Cześć pieśni! 25 Cześć pieśni!

Koło śpiewu „Lutnia“ w Gelsenkirchen
obchodzi w niedzielę, dnia 17 sierpnia r.b.
25. Jubileusz swego istnienia
na sali miejskiego ogrodu (Stadthalle, Essener ulica).
Program uroczystości:

1. O godz. 10¹⁵ przed poł. odbędzie się zebr. jubileuszowe miejscowego Koła na tejże sali, przyjmowanie zarządów Związku i Okręgu V, oraz delegacji Kół śpiewackich. Dekoracja Jubilatów-Założycieli Koła naszego.
2. O godz. 2-3 po poł. przyjm. Kół śpiew. i koncert.
3. O godz. 3¹⁵ otwarcie uroczystości przez prezesa, występ miejscowego Koła i koła pod batutą p. L. Kubiacyka z pieśniami „Witamy i „Brania Rocznicia“.
4. Dalszy koncert i występ zaproszonych Kół śpiew. — Zapraszamy serdecznie wszystkich Rodaków i Rodaczki oraz gości i Koła śpiewackie. N. B. Upraszamy Szan. Koła o nadeślanie delegatów na zebr. jubileuszowe. Zarząd.

Istniejący w Herne od lat czternastu pod firmą
Lenartowski & Talarczyk, Herne
właściciel:
Bolesław Lenartowski
handel lokciowizny i artykułów męzkich
zmienił swą dotychczasową firmę na
B. Lenartowski
powiadając o niniejszej zmianie ofiaruję me usługi
i proszę o dalszą życzliwość.
B. Lenartowski.

Baczność Sokoli w Banku.
Gniazdo nasze urządziła w niedzielę, dnia
10 sierpnia 1919 roku

zabawę latową

na sali pana A. Baaka, ulica Bismarka,
na którą Szan. druhów jak najprzejmiej
zapraszamy.
Początek o godz. 4 i pół po południu.
Wstęp dzieciom niżej lat 14 zakazany.
Uwaga: Zebranie odbędzie się o godz. 2
po południu. Obecność wszystkich dru-
hów konieczna.
Czołem! Wydział.


Koło śpiewu Fortuna
w Lütgendortmund
zasyła swemu Dyrygentowi
Romanowi Suplickiemu
z Langendreer,
w dniu jego imienin, dnia 9 sierpnia
serdeczne życzenia
zdrowia, szczęścia i długiego życia, i aby
nadal pracował między nami dla naszej pow-
stałej Ojczyzny.
Wykrzykujemy potrzykoc: Nasz dyrygent
niech żyje, niech żyje, niech żyje, aż się echo
z Lütgendortmund do naszej Ojczyzny odbije!
W imieniu Koła śpiewu „Fortuna“:
Fr. Szczodrowski, prezes.

Poszukuję od zaraz lub później
 pomocnika golarzkiego.
Polecam się Szan. Rodakom także jako
 czelęzy golarz.
Usługa dobra i rzetelna.
Jan Schaffranek, Bottrop,
ulica Prosperstr. 124.

Bank
Robotników
Spółka zapisana z nieograniczoną poręką
(E. G. m. u. H.)
w Bochum
przy ulicy Klasztornej (Klosterstr.) 2.
Pocztowe konto czekowe: Amt Coeln 33216.
Przyjmuje depozyty
i płaci od nich procent stosownie do
wypowiedzenia.
Godziny biurowe:
Rano od 9—12, a po południu od 3—5.
W sobotę po południu, w niedzielę
i święta Bank jest zamknięty.
Bank Robotników
podlega nadzorowi Patrona księdza
kononika Adamskiego z Poznaniu.

Co będzie w niedzielę?
dnia 13-go sierpnia
w **WIEMELHAUSEN**!

Wielkie zabawy ludowe
w **Laneparku**
Bochum, Gastropersstr. przystanek tramwaju
linii A i B
począwszy od soboty 9 sierpnia do nie-
dzieli, dnia 17 sierpnia r.b.
Bliższe szczegóły oznajmiono w wywie-
szonych plakatach.

Baczność! Baczność!
Tow. św. Franciszka
podaje do wiadomości całej polni z Buer i oko-
licy, oraz wszystkim Towarzystwom polskim.
Iż jako jako dzień 10 sierpnia br. pozwala
nam na święcenie uroczystości

25. rocznicy
na którą całą polonię z Buer i okolicy
zapraszamy.
Program uroczystości jest następujący:
1. Od godz. 1—3 przyjmowanie brat. Tow.
2. O godz. 4¹⁵ wymarsz do kościoła w pochodzie.
3. O godzinie 5-tej otwarcie uroczystości.
4. Występ Koła miejscowego z pieśnią powitalną.
5. Przemówienie Związkowego prezesa.
6. Teatr pod tytułem: „MAZEPA“ w 5 aktach.
7. Zakończenie. ZARZĄD.

Filja Robotników i rzemieślników
powierzchowych Zjedn. Zaw. Polsk.
w **Wanne**
urządza w niedzielę, dnia 17 sierpnia r.b., na
sali pana Marciniaka ul. Karlistr. 52
zabawę z tańcem
na którą Szan. członków Z. Z. P. mile za-
praszamy.
Członkowie winni zabrać kwitariusz jako
legitymację.
Zarząd.

Nuty polskie!
Znowu nadeszły zeszyty z polskimi
nutami na badońię i do skrzypców.
1 album polsk. tańcy (25 kawałk.) 4,50 mk.
5 różnych kawałków 3 walce, 1 mazur
i 1 nadreńczyk 2,50 mk.
Skład najlepszych bandonii po cenach
przystępnych.
Przesyłka także przez zaliczkę!
Ludwik Trzoska, Bottrop, Hochstr. 7.

Zecera
poszukuje zaraz
Wiarus Polski, Bochum.

Baczność Rodacy! Baczność Rodacy!
Biuro prawnicze P. Gniatczyk
w Herne, przy ulicy Nowej 8.
II biuro w Bochum, przy ulicy Miłyńskiej 14,
udziela porady prawnej i podejmuje prowa-
dzenie procesów przy wszystkich sądach.

Akuszerka
początkująca
mówiąca po polsku, prosi w razie potrzeby
o łaskawe poparcie.
Pani Schulz, akuszerka,
Bochum, Prinzenstr. 21.

Choroby jak ego bądź rodzaju, którym
medycyna nie pomogła, wy-
leczone być mogą w sposób
magnetopatyczny. Tyjaące chorych w ten sposób
wyleczono. Liczne świadectwa osób wyleczony-
wylouzone do przejrzenia. — Na życzenie obaluga
niewieściu.

Th. Santura, **Pani Santurowa,**
fgz. magnetopat nowo- **egsamin. magnetopatia**
orskiej szkoły rządowej. **instytutu berlińskiego.**
Eickel II (przy Wanne) ul. Friedrichstr. 40,
przyst. tramw. Horststr.
Godziny przyjęć: Od 8—12 przed poł. i od 3—6
po poł. W niedzielę od 8—11.
Panie Santura! Uprzejmie proszę o odwiedze-
nie mego śmiertelnie chorego dziecka, ponieważ
Pan wyleczył już kilkoro moich dzieci.
Z poważaniem
Aug. Menze, Königstr. 71.

Baczność!
Z powodu zmiany stosunków jest zaraz
na sprzedaż
gościniec
w powiecie tucholskim, w większej wsi czy-
sto polskiej. Roczny obrót 50 do 60000 mk.
Cena 30000 mk. Wpłaty 15000 mk.
Bliższych wiadomości udzieli
Fr. Olejniczak, Kl. Mangelndühle, Kr. Tuchel.
Książki do nabożeństwa
poleca
„Wiarus Polski“ Bochum, Klasztorna 8.

Dobrze prosperujący
gościniec z wielką salą
koło Dortmund, gdzie
więcej Tow. polskich
ma swoją siedziba,
mieszkańców 25-30000,
jest od zaraz do sprze-
dania.
H. RÜGEL, Dortmund,
Königswall 31. Telef. 3760.

Aptekarz Neuhäuser
Znawca chorób.
Wielkie i długoletnie
doświadczenie w le-
czeniu wszelk. chorób.
Essen, Rheinischestr. 14.
Godziny: Od pół do 10-1
i od pół do 4-7. W nie-
dziele tylko przed poł.

Tabaki do zazywania
w mniejszych ilościach
w paczkach pocztow-
wych dostarcza znowa
Eugeniusz Sommerfeldt,
dawniej Otto Alberty,
fabr. tabaki do zazywania
Grudziadz (Westpr.)
RODACY! Ko
rzalcie „Wiarusa Pol”

Kapitały znów przyjmujemy.
Godziny czasowe
codziennie od godz. 8 do 12 przed poł.
W niedzielę zamknięte.
Bank Przemysłowców, Poznań.
Kasy depozytowe:
Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,
Oberhausen, Königstr. nr. 26,
Dortmund, Kuckelke nr. 14.